GŁOS NARODU

NR. 51. — ROK XXV. | KRAKOW, CZWARTEK DNIĄ 1. MARCA 1917 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce	K —20
Za wiersz 1 petitowy układ liczbowy lub tabelaryczny . .	„ —40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce . .	„ —80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego	„ 1—
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza petitowego .	„ 1·50
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenumeratorów za 100 egzempl.	„ 2—
dla miejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . .	„ 1—

Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80 KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKOW, UL. SW. TOMASZA L. 35 — ADMININISTRACYI: UL. ŚW. KRZYZA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:

Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:

1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23963, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“, 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Mowa kanclerza Niemiec.

Ciekawość, z jaką tym razem oczekiwano zapowiedzianego wystąpienia p. Bethmanna Hollwega w parlamencie niemieckim, nie dosięgała napięcia opinii przed poprzedniemi jego przemówieniami. Przez trzy, bez mała, lata krwi i dymu utrwaliła się już w społeczeństwach znana teza, iż wojna, jest to polityka, prowadzona dalej innymi środkami, a w ślad za tem wyjaśniono sobie, iż nie po przemowach polityków, ale po faktach militarnych spodziewać się trzeba ostatecznych wyjaśnień. Dzisiaj panuje ta opinia szerzej, niż kiedykolwiek, odkąd idea rokowań o pokój, rzucona przez państwa centralne, musiała zamilknąć. Na tem załamały się ostatecznie nadzieje, aby dyplomacya mogła już dzisiaj wejść w prawa sztabów jeneralnych. Wzrok świata kieruje się ku frontom, nie ku kancelaryom, słuch czeka gromów nowego starcia, nie słów z trybuny parlamentarnej. Tem oczekiwaniem jest przepojoną atmosfera, w której zabierał głos kanclerz Rzeszy niemieckiej.

Z trzech części, na które rozpada się jego przemówienie, jedna tylko, środkowa, była poświęcona zagadnieniom politycznym. Zwroty ogólne, w jakich mówił o „nowej oryentacyi“ w polityce wewnętrznej, były jak gdyby pewnem a conto dla prądów wewnętrznych, które kierują się ku silniejszej demokratyzacyi życia publicznego. Przeciwnicy tych dążeń nie znajdą w tych słowach kanclerza materyału do obaw i zarzutów; zwolennicy — materyału do hymnów pochwalnych. P. Bethmann Hollweg rzucał szerokie kontury: mówił o energiach narodu, które ujawniły się w czasie wojny, a więc i w czasie pokoju będą musiały być zużytkowane, mówił o przeminięciu czasów polityki gabinetowej. Mówił o „żywych siłach, które nie dadzą się ująć w żaden program partyjny ani prawicy, ani lewicy, ani wytrącić ze swego toru“. Słowa te silne, a nie obowiązujące praktycznie do niczego w przyszłości, podkreślały dwukrotnie znaczenie czynnika monarchicznego w życiu Niemiec i to może było w nich najkonkretniejszem.

W przeważnej części znane też są skądinąd zarzuty, jakie p. Bethmann Hollweg postawił Stanom Zjednoczonym co do formy ich zerwania z Niemcami i co do całego ich zachowania się w czasie wojny. To też obydwie części skrajne mowy kanclerskiej: początek i koniec, poświęcone położeniu militarnemu, silniej niż środek przyciągają ku sobie zainteresowanie. A znajdujemy w nich właśnie potwierdzenie opinii powszechnej, iż teraz, po odrzuceniu przez koalicyę myśli pokojowych, milczeć musi dyplomacya a przemawiać oręż. Niemcy — wołał p. Bethmann Hollweg — nie mają dziś w kraju innej pracy, jak sporządzać działa i amunicyę, zdobywać środki żywności i czuwać nad ich sprawiedliwym rozdziałem, a nad wszystkiemi kwestyami polityki zagranicznej i wewnętrznej góruje jedna sprawa: walczyć i zwyciężać. Walczyć, „aż do chwili, gdy nieprzyjaciele będą skłonni zawrzeć pokój“.

Takiem postawieniem kwestyi przypomniał raz jeszcze kanclerz Rzeszy propozycyę pokoju, wysuniętą przez państwa centralne, a odrzuconą przez mocarstwa koalicyi. Niemniej o konkretnych celach wojny nietylko nie mówił, ale wyraźnie podkreślił, że o nich mówić nie będzie. Ogólnie tylko zaznaczył, iż przyszły pokój ma być trwałym, ma dać Niemcom „odszkodowanie za wszystkie poniesione krzywdy“ i ma „zapewnić silnym Niemcom byt i przyszłość“. P. Bethmann Hollweg nie poszedł więc za tymi prądami wewnątrz Niemiec, które, po zezwoleniu na dyskusyę prasową o celach wojny, domagały się, aby warunkom, określonym przez koalicyę, przeciwstawić obraz przyszłych stosunków i układu sił, jaki przedstawiają sobie Niemcy urzędowo. W nocie pokojowej państw centralnych była, jak sobie przypominamy, zaznaczona gotowość do rozpraw nad warunkami pokoju, jeżeli strona przeciwna na to się zgodzi, podczas tych rozpraw miały Niemcy, Austro-Węgry, Turcya i Bułgarya warunki swe przedstawić. Kanclerz, nie występując teraz z planami przyszłości, pozostaje więc konsekwentnie na swem poprzedniem stanowisku; w dyskusyi nad „celami wojny“ udziału nie bierze, gdyż, jak krótko i apodyktycznie stwierdził, „czynić z góry obietnice, lub formułować szczegółowe warunki byłoby, z jego stanowiska, rzeczą jałową“.

To też ufność w siłę wojsk niemieckich na frontach i w walkę łodziami podwodnemi musiała zabrzmieć, jako akord końcowy, w przemówieniu kanclerza. A poza frontem — dodał — w kraju, stoi drugie wojsko, również niezłomne i zdecydowane walczyć do ostatka. „Wola ta, wypróbowana i zahartowana, czyni nas niepokonalnymi i niesie nam zwycięstwo“. Walka dalej — oto co mógł powiedzieć i co powiedział p. Bethmann Hollweg.

Wybory łódzkie.

Niepostrzeżenie prawie wśród tylu innych absorbujących wypadków chwili przeszedł w ostatnich paru tygodniach fakt, który w czasach normalnych wstrząsnąłby do głębi opinią publiczna i sumieniem narodowem całej Polski. Ten fakt — to rezultat wyborów do świeżo kreowanej Rady miejskiej w Łodzi. Wybory odbywały się długo i przewlekle, kołami, na które ordynacya podzieliła wyborców. Już w toku oddawania głosów w pierwszych kołach wynik zarysowywał się groźnie dla przyszłej roli żywiołu polskiego w Łodzi. Dopóki pisma nie ogłosiły rezultatu z szóstego i ostatniego koła, mogło wydawać się, że sytuacya, poważna od samego początku, zdoła się jeszcze zmienić na naszą korzyść. Obecnie — sprawa jest przypieczętowana.

Półmilionowa Łódź wybrała Radę miejską, w której żywioł polski, żywioł panujący w kraju, znajduje się w mniejszości. Co więcej, wybrała Radę, której większość ma fizyognomię w stosunku do narodu naszego niedwuznacznie wrogą.

Oto ów ostateczny wynik: Rada miejska łódzka składa się z 60 członków. W tem gronie przypadło 29 mandatów żydom (25 nacyonalistów i czteru asymilatorów), 23 mandaty Polakom, 8 mandatów Niemcom. Ponieważ wśród żydów jest czteru spolszczonych, przeto najpomyślniejsze dla nas ugrupowanie w Radzie może reprezentować 27 głosów polskich i 33 żydowskich i niemieckich. O usposobieniu 25 radców starozakonnych informuje korespondencya z Łodzi do „Kuryera Warszawskiego“, w której czytamy: „Warstwy żydowskie zostały energicznie zmobilizowane przez przywódców pod hasłem wojującego nacyonalizmu i przeciwstawienia się wrogiego polskości naszego miasta“. „We wszelkich sprawach, pisze ten sam koresp. — Polacy będą mogli być zatem zmajoryzowani zawsze przez większość niepolską, gdyby nawet mimo dzielących ich różnic partyjnych głosowali wszyscy co do jednego w idealnej zgodzie“. Lapidarnie to samo konstatuje „Gazeta Łódźka“: „Wobec wyniku wyborów sprawami Łodzi kierować będzie niepolska większość“.

Istotnie, sprawa jest zbyt jasną, aby ją trzeba było komentować. W drugiem, największem po Warszawie mieście polskiem, nie my będziemy rządcami. Dziać się tam będzie to, co uzna dla siebie za potrzebne obcy nam żywioł.

Jak niegdyś wybór posła do Dumy z Warszawy, sprawa wyborów łódzkich jaskrawo oświetla całą kruchość podstaw, na których opiera się nasza siła polityczna. Czemże bowiem jesteśmy, jeżeli w największych ogniskach naszego życia decydują — przy wolnej grze sił — obcy? W żadnym z cywilizowanych narodów kuli ziemskiej nie da się pomyśleć, aby przedstawicielstwo tak ważnych ciał zbiorowych, jak miasta, mogło nie znajdować się w ręku rodzimego żywiołu. Tylko w Polsce anomalia ta jest możliwa. Przykład Łodzi uderza jak obuchem, gdyż chodzi tu o olbrzymie, krociowe skupienie wielkomiejskie. Ale ukończone świeżo wybory do Rad miejskich w Królestwie przyniosły p...bnych, tylko na mniejsze rozmiary, a więc mniej bijących w oczy faktów — cały legion. W szeregu drobnych miast Królestwa typowym był wynik wyborów, dający w Radach miejskich pięciokrotną przewagę liczebną żydów nad Polakami.

W przemówieniach bankietowych przypominamy sobie różne nasze „misye“ i „ekspansye“ historyczne na zewnątrz. A tymczasem tu, w domu ojczystym, na rdzennej polskiej ziemi, inna „misya“ zbiera bogate plony cierpliwego podgryzania podstaw naszego bytu.

A. Ch.

Polskie Towarzystwo przemysłowo-leśne.

To, o czem się tak wiele mówiło i pisało w sprawie ochrony naszych lasów przed ręką spekulanta, który ogałacając kraj z lasów, wyciągał zeń lichwiarskie zyski — wywołało pomyślny skutek, obudziło czyn, który zapisany będzie złotemi zgłoskami w historyi rozwoju gospodarczego kraju. Powstaje za inicyatywą Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie i Związku Ziemian — jak o tem donosi ostatni numer „Rolnika“ — „nowa instytucya, jednocząca właścicieli lasów, w celu umożliwienia regulowania cen materyału drzewnego, pomocy przy zaprowadzaniu racyonalnej gospodarki przemysłowo-leśnej, a zarazem dostarczenia drewna potrzebnego dla odbudowy naszego kraju. Nie wątpimy, że w organizacyi tej wezmą udział wszyscy nasi ziemianie, tak w zrozumieniu własnego interesu, jak i dla dobra kraju“.

Kooperatywę tę powita uświadomione nasze społeczeństwo z niewymowną radością, gdyż materyał nasz drzewny ratował smutne bilansy handlu wywozowego monarchii i wraz z węglem jest podstawą, na której w przyszłości rozwinie się przemysł fabryczny, mając dla rozwoju wspaniałe warunki.

Niech więc apel lwowskiego Towarzystwa gospodarczego nie przebrzmi bez echa, bo o sile tej nowej instytucyi świadczyć będzie współdziałanie ogółu naszego ziemiaństwa jako producentów materyału drzewnego i ogółu uświadomionego nietylko o obowiązkach wobec kraju, lecz także materyalnych korzyściach, jakie powstająca instytucya dla członków swych przyniesie.

Powstanie rodzimy przemysł tartaczny i fabryki przetworów drzewnych, których jednostka nie stworzy, a ogół producentów uskuteczni to z łatwością. Ta nowa polska kooperatywa jest dowodem, że nasz stan ziemiański, o który uderzały ostrza inwazyi i zniszczenia, pracuje usilnie nad reformą smutnych stosunków, uzdrowieniem wielkich warsztatów pracy, dla których fundamentem jest ukochana nasza ziemia i skarby jej lasów.

R. W.

Rozebranie pomnika niewoli.

Rada miejska warszawska uchwaliła, jak wiadomo, rozebrać ostatecznie posępny pomnik na placu Zielonym w Warszawie, wzniesiony przez Mikołaja I. generałom polskim, którzy się nie przyłączyli do wybuchu powstania 29. listopada 1830, pomnik haniebny przedewszystkiem z tego powodu, że był wyrazem ingerencyi najazdu moskiewskiego w tak subtelnie wewnętrzną sprawę polską, jak sąd o tragedyi listopadowej. Warszawa wiedziała, że ten narzucony, prowokacyjny monument prędzej lub później musi zniknąć. Obecnie, gdy nakonice młot rozbiórki ma uderzyć w tę Mikołajewską statuę, „Kuryer Warszawski“ poświęca jej następujące uwagi:

„Okrągło po 75 latach zniknie nareszcie obelisk ku wzgardzie narodu polskiego. Mikołaj I, legitymista do szpiku kości, miał za nic i akt detronizacyi, i całą rewolucyę; uważał się bez przerwy za prawowitego i miłościwego króla polskiego; wmawiał w siebie i w Europę, że powstanie było jeno rokoszem garści wojskowych, że zresztą naród polski pod berłem jego zażywał i zażywa dobrodziejstw.

Zgodnie z takim poglądem, kazał wznieść pomnik „Polakom w dniu 17 (29) listopada 1830 r. poległym za wierność swojemu monarsze“. Pod ten główny napis dało się zebrać zaledwie siedm nazwisk, ale i to przy pomocy fałszu historycznego. Prawie wszyscy bowiem wymienieni polegli skutkiem tego, że, nie będąc wtajemniczeni w spisek podchorążych, nie zdawali sobie sprawy z tego, co się nagle i po nocy stało. Wcale nie pobłażliwy sędzia Joachim Lelewel, tak o nich powiada: „Zginęło siedmiu jenerałów: Nowicki — przypadkiem (poczytany mylnie za Lewickiego), Staś Potocki — zbytniem ociąganiem się z przychyleniem do wezwania, Siemiątkowski i Trębicki — zastawiając się służebnym honorem, Blumer i Hauke — skazani na to za niecne postępki; z tym drugim zginął szef sztabu, Mecisczewski“.

Pomnik stanął na placu Saskim, który służył za pole popisów zwiniętemu wojsku polskiemu. W r. 1894 przeniesiono go na plac Zielony. Składa się z podstawy marmurowej, piedestału żelaznego i takiegoż obelisku. Sam obelisk ma 25 łokci wysokości. Pomnika strzeże ośm lwów spiżowych, zdobią zaś pozłociste wieńce, palmy i cztery orły dwugłowe gwardyjskie z tarczami na piersiach, na których mieści się orzeł polski, herb Kongresówki. Napisy dano w dwu językach: polskim i rosyjskim.

Plan pomnika wykonał budowniczy Antoni Corazzi. Lwy i orły wymodelował znakomity rzeźbiarz, Konstanty Hegel, twórca dawnej syreny w Rynku staromiejskim i posągów w katedrze św. Jana. Wyrobił zaś je z drzewa do odlewu snycerz Konstanty Jakóbowski. Pomnik odlano w zakładach Banku polskiego, używszy po temu 3.460 cetnarów żelaza i około 45.000 funtów spiżu. Budowa trwała od r. 1837 do 1841. Poświęcenie z wielką pompą odbyło się w rocznicę powstania, dnia 29. listopada 1841 roku. Dzienniki musiały umieścić opis obelisku i obchodu, a jakiś Ludwik Jamiołkowski sklecił wiernopoddańczy „Wiersz z okoliczności odkrycia pomnika“ i wydał go na czterech kartkach (Warszawa 1842 r.)...

Zniknie nareszcie to przykre i smutne przypomnienie. Orły wszakże i inne ozdoby zachowa Muzeum narodowe, i jako dzieło sztuki, i jako pamiątkę dźwiganych długo kajdan“.

O Rynek polski.

W warszawskim „Tyg. Ilustr.“ pisze znany architekt Stefan Szyller:

„Świadomość doniosłości dla sprawy narodowej przebudzenia w architekturze naszej uśpionego ducha rodzimego, zataczając coraz szersze kręgi w naszym świecie techniczno-artystycznym, do ogółu naszej inteligencyi jeszcze nie przenika. Tymczasem bez współudziału i pomocy tego ogółu sami architekci nie wiele zdziałać potrafią, gdy chodzić będzie o zbudowanie nie oddzielnego kościoła, dworu albo chaty, ale całej osady lub miasta w jednolitym charakte-

Kościoły drewniane w Galicyi Zachodniej

(Dokończenie).

Bezsprzecznie, szczególnie portale niektórych kościółków np. w Haczowie, Jurkowej, Królówce, Pogwizdowie, Krościenku Wyżnem itd. wykazują zupełnie wyraźne odtworzenie w drzewie podobnych kamiennych gotyckich, prawdopodobnie w owych nadmiernie — zda się — stromych dachach, jak w Gosprzydowej, Lipnicy murowanej, Sękowej itd. dopatrywać się ostatecznie można wpływów dachów świątyń ostrołukowych; fasada zaś kościoła np. w Szalowej to niemal kopia fasad późnobarokowych.— Atoli tego rodzaju wypadki to nie reguła, lecz raczej wyjątki, większość natomiast obejmuje kościółki, w których zaprawdę trudno doszukać się znaczniejszych oddziaływań, a tem mniej naśladownictw stylowych budowli kamiennych. Zresztą nawet szczęśliwe wyrażenie przez cieślę w drzewie form dla ciosu i cegły właściwych musi się złożyć na karb sztuki ludowej.

Wszelako bezsporną własnością, acz nie właściwością, sztuki ludowej polskiej są kościółki rozwinięte poprostu z okazalszego drewnianego domu mieszkalnego jednoizbowego, nakrytego dachom dwu, bądź trójekapowym, z wejściem w części szczytowej. — Rzut poziomy zrazu w kształcie kwadratu albo prostokąta przybrał wskutek wyróżnienia, odcięcia prezbiteryum postać dwudzielną, złożoną właśnie z jednego mniejszego kwadratu, bądź półośmioboku, odpowiadającego właśnie prezbiteryum i z drugiego większego ograniczającego nawę główną, babiniec wraz z przedsionkiem. Zwolna rozszerzały się rozmiary świątyni, a dla zyskania więcej światła i powietrza wydźwignięto jej ściany, które opatrzono większemi oknami, podniesiono nakrycie, a reminiscencyą dawnego dachu niższego są obecnie pod oknami ciągnące się dookoła budynku t. zw. „soboty“, podcienia, wsparte na słupkach ozdobnie rzezanych. Pomijam szczegóły konstrukcyjne wiązania ścian i dachu, wycięcia drzwi i okien, chcę zaznaczyć tylko, iż w ten sposób powstał zupełnie samoistnie typ kościołów drewnianych, reprezentowany w Gosprzydowej, Jezówem, Lipnicy Murowanej itd., gdzie świątyńki wykazują także tu i ówdzie ślady wpływów stylów historycznych, nie decydujących przecież o wybitnym charakterze zarysu budynków.

Drugi typ zasadniczy kościółków drewnianych wytworzył się z pierwszego przez dostawienie dzwonnicy u wejścia. Nie ulega kwestyi, iż prototypem dzwonnic są czworoboczne baszty o dachu namiotowym, czterospadowym, wznoszone z drzewa najczęściej w rogach ogrodzeń cmentarzy, położonych zazwyczaj na miejscach dominujących ponad okolicznemi osadami. I zachodzi pytanie — na razie bez pewnej odpowiedzi — czy wieże owe są wzorowane na stylowych murowanych, czy też wytworzyły się na ziemiach naszych samodzielnie? Ponieważ nie znamy analogicznych — oprócz opatrzonych kopułką i latarnią na wzór barokowych — pomiędzy zabytkami budownictwa historycznego, wobec tego drugie przypuszczenie nabiera więcej prawdopodobieństwa. Dla celów zapewne obronnych ustawiono baszty wpierw jedynie w pobliżu kościołów, potem tuż u ich wejścia, skutkiem czego zwiększono rozmiary świątyń i powoli te dwa odrębne składniki złączyły się w nierozdzielną całość. Tak pojęty proces przeobrażeń zrekonstruować można na podstawie kościołów w Rzepienniku Biskupim, Libuszy, Haczowie, Dębnie, Grywałdzie itd. Zawieszone w wieżach dzwony oznajmiały pospołu nabożeństwa wiernym, ludzież ostrzegały ich ongi przed nadciągającym wrogiem, one to włączyły i tę przybudówkę nieodłącznie w zakres kościoła.

Aż dotąd wspólne etapy przechodził rozwój drzewnego budownictwa kościelnego w Polsce i na Rusi. Tu wszakże nastąpiła odtąd swego rodzaju stagnacya, tam przeciwnie rozwój coraz bujniejszy trwał dalej — na co dowody miałem sposobność dać już na innem miejscu. Zespolenie organiczne dzwonnicy z kościołem tak dalece się zacierało, iż jeno wystające ponad dach siodłowy piąterko czworościenne wskazuje na rzeczywistą swą genezę, jak np. w cerkiewce w Oparówce. Ostatnim w końcu wyrazem zaniku śladów ewolucyi powyższej są sygnaturki czworoboczne nasadzone na dach dwuspadkowy nad wejściem, nierzadko wędrujące aż na środek nakrycia świątyń, jak np. w Lipnicy Murowanej.

Skoro tak się przedstawia zasadniczy rozwój kościółków drewnianych w Polsce i jeśli posiadają one w istocie walor artystyczny, naonczas musi się je tem samem przydzielić do grupy przejawów sztuki ludowej polskiej. Boć wszak twórcami ich są wyłącznie wieśniacy, stawiający do dziś świątynie drewniane na uświęconą wiekiem modłę, której pierwiastków podstawowych nie zapożyczyli znikąd, dziedzicząc je tradycyjnie z pokolenia na pokolenie. A cóż jest swoistą cechą kościelnego budownictwa drzewnego, co je charakteryzuje? Chyba nie niefortunne przeważnie naśladownictwa form specyficznych dla stylów historycznych, przez wieśniaka nierozumianych, a tak trudnych do artystycznego przetworzenia w drzewie. — Harmonijnego piękna i bezmała skończoności kształtów nadają kościółkom modrzewiowym owe kontury proste, wyszłe z pod siekiery, które całkiem naturalnie wyprowadzić da się z wiejskiego budownictwa świeckiego, będącego wytworem jedynie domowej ciesiółki.

To też zgoła nie ogólnikiem bez głębszego znaczenia jest mowa o sztuce ludowej w Polsce — wbrew twierdzeniom niektórych, chociażby jedynie architektura kościółków drewnianych dostarczyć miała dlań sprawdzianów. Na skuteczne zaprzeczenie swojskiej twórczości artystycznej ludu musi się dać dowody oparte nie tylko na zjawiskach sporadycznych, ale wyłącznie na znamionach mających ogólne zastosowanie. Inaczej bowiem właśnie stanowisko negatywne pozbawione będzie wymaganej przez naukę ścisłości.

Praga. Włodz. Antoniewicz.

rze, według pewnej zasadniczej idei pomyślanego.

Najważniejszą częścią miasta, która stwarza jego fizyognomię, nadaje mu charakter zasadniczy, jest jego rynek, na którym, zwłaszcza w miastach mniejszych skupia się całe życie miejskie. Rynek polski wytworzył swój typ swoisty, który, niestety, coraz bardziej zanika; uważam więc, że w odbudowywanych miastach Polski przedewszystkiem powinien odżyć typ rynku polskiego. Rynek polski to zazwyczaj plac mniej więcej prostokątny z ulicami wybiegającemi z jego narożników na cztery strony świata. Po środku rynku — ratusz (wietnica) lub baszta obronna (stołp. słup), która, z czasem utraciwszy pierwotne swe przeznaczenie, stała się wieżą ratuszową. Tutaj też stoją czasami składy miejskie (sukiennice, jatki i tym podobne budowle) dochód miastu przynoszące. Dookoła rynku domy z podcieniami, osłaniającemi przed sklepami towar, na pokaz wystawiony Podcienia poszczególnych domów łączą się w ogólną galeryę. pod którą w dni targowe odbywa się główny ruch handlowy.

Rynki miast naszych były budowane według tego zasadniczego typu od Karpat aż po Bałtyk na wszystkich ziemiach rdzennie polskich lub w krajach, które rozwijały się pod wpływem kultury polskiej. Niepodobna w krótkim artykule opisać różne lokalne typy naszych domów podcieniowych, na które nawet obcy uczeni, jak Lutsch Virchow i inni zwrócili uwagę, uznając w nich cechy polsko-słowiańskiego budownictwa. Badania wskazują, że rynek krakowski musiał posiadać podcienia; posiadał je Lwów, a prawdopodobnie i Warszawa. W Zamościu, w Cieszynie i w niektórych miastach śląskich ocalały dotychczas murowane galerye podcieniowe; w Kielcach, Sandomierzu, Tarnowie, Lesznie i t. d. ocalały w rynkach tylko niektóre kamienice z podcieniami, w innych je poburzono lub zamurowano arkady, zmieniając pierwotny ich charakter. Drewniane domy podcieniowe w najróżniejszych często bardzo artystycznych odmianach istnieją we wszystkich prawie starych miastach i miasteczkach naszych, tworząc malownicze grupy domostw, jak w Kazimierzu Dolnym. Lublinie i t. p., w wielu zaś miastach dotąd zachowały się podcienia drewniane dookoła całego rynku i wzdłuż ulic doń przylegających Takie galerye podcieniowe widzimy w Rakoniewicach w Poznańskiem, w Szczekocinach. w Ciężkowicach, Krośnie i wielu miasteczkach na Podhalu, na Wołyniu i Podolu.

Zgrupowanie tych budowli w jedną malowniczą całość nadawało naszym rynkom charakter odrębny, który na całe miasto promieniował. Czas, moda, przewroty polityczne i ekonomiczne sprawiły, że te nasze rynki całkowicie lub częściowo zatraciły swe cechy, przeistoczyły się, nabrały jakiejś kosmopolitycznej bezbarwności. Nadarza się obecnie jedyna w swoim rodzaju sposobność przywrócenia im dawnego typu; skorzystajmy z niej, by, przystosowując do nowych potrzeb życia myśli i kształty architektoniczne przez praojców naszych urobione, nawiązać zerwaną nić tradycyi odwiecznego sposobu budowania miast polskich.

K. B. K. u J. E. Namiestnika.

Wczoraj, 28 lutego, o godzinie 11 przed południem udał się Książę-Biskup Sapieha wraz z członkami Książęco Biskupiego Komitetu Pomocy do biura namiestnictwa przy ul. Czystej, w celu podziękowania JE. p. namiestnikowi bar. Dillerowi za troskliwą opiekę na ludnością wyniszczonego wojną kraju, tak na stanowisku generał-gubernatora w Lublinie, jak i namiestnika Galicyi.

W gorących słowach podniósł Książę-Biskup Sapieha wielkie zasługi p. Namiestnika dla naszego kraju, jego dobrą wolę i nieustającą troskę o dobro ludności najbardziej przez wojnę dotkniętej, której nędzy ulżyć stara się K. B. K. Zakończył Książę-Biskup zapewnieniem, że kraj nasz zachowa w trwałej pamięci owocną działalność pana Namiestnika.

Na przemówienie Księcia-Biskupa odpowiedział pan Namiestnik, podnosząc, że ciągłem staraniem i dążeniem było oparcie administracyi i akcyi rządowej na współpracy ze społeczeństwem polskiem. Cel ten został osiągnięty, bo rząd szedł z ludnością zawsze ręka w rękę i ustawicznie dla dobra ogółu z krajowymi czynnikami współdziałał. Jako generał-gubernator, a potem jako namiestnik, miał bar. Diller sposobność przekonać się o rozległej i skutecznej działalności K. B. K. Oceniając doniosłość tej humanitarnej instytucyi, starał się on zawsze akcyę jej popierać i wszelkie trudności z drogi usuwać. W końcu wyraził JE. pan Namiestnik życzenia dalszego rozwoju dla Komitetu i skutecznej pracy w zabliźnianiu ran, które wojna krajowi naszemu zadała.

Z pomiędzy członków Komitetu przybyli równocześnie z Księciem-Biskupem JE. ks. arcybiskup Albin Symon, prorektor Uniw. Jagiell. prof. Dr Kazimierz Kostanecki, ks. prałat Dr Czesław Wądolny, prof. Dr Emil Godlewski, starszy, prof. Dr Emil Godlewski, młodszy, prof. Leon Marchlewski, prof. Dr Kazimierz Morawski, ks. prof. Dr Jan Korzonkiewicz, prof. Dr Karol Klecki, prof. Dr Michał Siedlecki, ks. Dr Józef Niemczyński, Dr Władysław Studziński, Dr Jan Górski, p. Tadeusz Żuk-Skarszewski i p. Tadeusz Rząca.

Od Administracyi.

W celu ścisłego oznaczenia nakładu ze względu na brak papieru prosimy uprzejmie Szanownych Prenumeratorów o jak najrychlejsze nadsyłanie przedpłaty.

Przypominamy jednocześnie, że z rozporządzenia władz egzemplarze nieopłacone będziemy zmuszeni wstrzymać.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we czwartek śś. Albina i Antoniny. — Jutro w piątek śś. Lucyusza, Januaryi i Pawła.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 23; zachód przypada o godz. 5 min. 21. Długość dnia godzin 11 min. 01.

Z miasta.

KONTROLA ZAPASÓW ŻYWNOŚCI. Na podstawie rozporządzenia centralnego Urzędu żywnościowego w Wiedniu, namiestnictwo galicyjskie zarządziło obecnie kontrolę zapasów żywności we wszystkich gospodarstwach rolnych i związanych z niemi przedsiębiorstwach handlowych. W tym celu w każdym powiecie czynnych będzie odpowiednia ilość komisyj, zorganizowanych przez miejscowe starostwo, ewentualnie przy pomocy komend rejonowych. Komisye rozpoczynają swe czynności w dniach najbliższych. Na podstawie wyników czynności komisyi wydane będą dalsze zarządzenia.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się 5 marca b. r. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym prace z zakresu geologii i paleontologii pp. J. Jarosza i J. Nowaka.

WYKŁAD KS. PROF. DR KACZMARCZYKA p. t. „Wiarygodność Ewangelii“ odbędzie się dzisiaj o godz. 6.15 w sali Kopernika Uniw. Jagiell. Wstęp 40 hal. Dochód przeznaczony na cele legionowe.

POGRZEB Ś. P. ALEKSANDRA ŚWIERZYŃSKIEGO, dyrektora drukarni „Czasu“, odbędzie się dziś o godz. 4 popoł. z kaplicy cmentarnej.

SALUTOWANIE W LEGIONACH. „Streffleurs Militärblatt“ donosi: Rozporządzeniem ministerstwa wojny z dnia 14 lutego 1917 r. postanowiono celem utrzymania tradycyi dawnego wojska polskiego, że członkowie armii polskiej salutować mają dwoma palcami (wskazującym i środkowym) prawej ręki, podnosząc przytem łokieć prawy do wysokości ramienia. Odrębny ten sposób salutowania w Legionach wprowadzony został „via facti“ — jak wiadomo — już od dłuższego czasu. Obecnie rozporządzenie ministerstwa wojny nadaje mu sankcyę urzędową.

ODZNACZENIE. Pułkownik **Emanuel Hohenauer**, komendant 16 p. obr. kr., w imieniu brony krajowej, otrzymał za waleczność wojskowy krzyż zasługi z dekoracyą wojenną.

KONTROLA DNI BEZMIĘSNYCH odbyła się w dniu wczorajszym w dalszym ciągu. Komisye policyjne obchodziły restauracye, hotele, kuchnie publiczne i gospodarstwa prywatne w celu stwierdzenia, czy przepisy o dniach bezmięsnych są ściśle przestrzegane. Przekroczenia będą surowo karane.

CHEJRYW KRAKOWSKI. Ponieważ sprawa otoczenia Warszawy drutem przez żydów, jako symbolem granic siedziby ludu Izraela, wywołała liczne artykuły, przeto warto przypomnieć, że i Kraków ma swój „chejryw“. Dopóki istniała kolej cyrkumwalacyjna, uważali żydzi szyny kolejowe za drut i w ten sposób byli najgruntowniej odrutowani. Po zniesieniu tej kolei powstała luka w chejrywie, którą zapełnili w ten sposób, że własnym kosztem wynajęli miejsca pod słupy na okolicznych gruntach, a na nich umieścili drut i w ten sposób łącznie z drutami telegraficznymi uczynili zadość swemu rytuałowi.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj drugi występ naszego znakomitego gościa Romana Żelazowskiego w kapitalnych jego kreacyach, jako „Pietro Caruso“ R. Bracca i Moretti w „Nieuczciwych“ G. Rovetti'ego; jutro po raz piąty świetna komedya Stefana Krzywoszeskiego „Zmartwienia pana Hamelbeina“, która w pp. Solskiej-Grosserowej, Jarszewskiej, Czarneckiej, Zarzyckiej, Pancewicz i Drzewieckiej, oraz panach Leszczyńskim, Noskowskim, Brzeskim i Biegańskim z p. Feldmanem na czele tak wybornych znalazła wykonawców. W sobotę wznawia scena miejska doskonałą komedyę Flersa i Caillavet'a „Papę“.

Z MIEJ. TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj wystawia scena ludowa podniosłą tragedyę Guzkowa „Urjela Akostę“ z p. Wacławem Nowakowskim w roli tytułowej; jutro „Wesoły astronom“ z pp. Krajewską, Harasimowicz, Zimajer, Müllerem i Minowiczem w partyach głównych. W sobotę po południu o godz. 3 malownicze widowisko „Lygia“, wieczorem „Księżniczka czardasza“.

ODCZYT. Staraniem Tow. numizmatycznego odbędzie się w piątek dnia 2 marca o godz. 6 w hotelu Francuskim odczyt Dra T. Szydłowskiego na temat „Zbiory i zamek w Podhorcach w chwili obecnej“. Goście mile widziani.

PODZIĘKOWANIE. Pułkownik **Hohenauer**, komendant 16 p. obr. kraj., w imieniu krakowskich dzieci składa miastu Kraków i jego Ekscelencyi prezydentowi Dr **Leowi** serdeczne podziękowanie za dar 5000 kor. dla wdów i sierót po żołnierzach pułku.

TAJNY MAGAZYN ŻYWNOŚCI. Kapral policyi Gutter wykrył, że przy ul. św. Filipa l. 9 mieści się jakiś tajny magazyn środków żywności. Po bliższem badaniu okazało się, że handlarz Samuel Gesang, zamieszkały przy ul. Rejtana l. 12 w Podgórzu wynajmował tu lokal na przechowywanie artykułów żywności — widocznie w celach spekulacyjnych. W lokalu tym znaleziono 5 worków bobu, 1½ worka pęcaku, oraz 2½ worka mąki. Przed rewizyą przezorny spekulant znaczną część towarów potajemnie usunął w bezpieczniejsze miejsce. Znalezione zapasy zajęto, lokal i magazyn opieczętowano, a przeciw właścicielowi wdrożono śledztwo. Jest to już drugi tajny magazyn, jaki przy tej ulicy wykryto.

Z Polski i ze świata.

Z BARAKÓW W OŚWIĘCIMIU. W tych dniach ukończono kurs wykładów, zorganizowanych dla ludności przebywającej w oświęcimskich barakach. Z kursu podkreślić należy wykłady ks. dyr. J. Świerca o Starym i Nowym Testamencie, Dr Winogrodzkiego o hygienie, oraz Dr L. Kotulskiego, lekarza barakowego o chorobach zakaźnych, któremu gorliwiści zawdzięcza obóz dotychczasową swą zdrowotność i ustanie chorób zakaźnych.

Nadzwyczaj pożytecznemi były wiadomości w sprawie odbudowy domostw, o których wykładał inż. R. Feliński, zajmujący się gorliwie sprawami odbudowy naszego kraju. (Inż. R. Feliński: „Budowa miast“. Wyd. Gubrynowicza i Syna, Lwów, 1916). Dla ludności barakowej która z czasem powróci do swych rodzinnych stron i znajdzie może domostwa swe zniszczone, jest rzeczą pierwszorzędnej wagi uświadomienie i przygotowanie jej do czekającej ją pracy odbudowy tychże domów i zagród. Inż. Feliński wskazał w jaki sposób każdy do tej odbudowy zabrać się powinien, by z niej powstały domostwa lepsze pod względem budowlanym, zdrowotnym i bezpieczeństwa ogniowego. Prelegent przedstawił wszystkie błędy dotychczasowego wiejskiego budownictwa i wskazał techniczne sposoby poprawienia tych wad. Wykazawszy następnie, iż największą niedolą poszczególnych gospodarstw wiejskich jest rozdrobnienie ich na liczne, luźno leżące paski gruntów, przekonywał o korzyści komasacyi i przedstawił o ile lepsze i racyonalniejsze wyniki dałaby odbudowa zagród na skomasowanych gruntach. Wskazał też, jak ważnem jest zwracanie się w sprawach odbudowy do biur i ekspozytur „odbudowy kraju“.

Podobne bezpośrednie wpływanie za pomocą wykładów na ludność, która poza ewentualną pomocą rządową sama w większej części będzie się odbudowywała, jest najbardziej owocną pracą, którą należałoby w znaczniejszej mierze rozpocząć wśród ludności wiejskiej.

MONETA POLSKA. „Kuryer warsz.“ ogłasza: Urzędowo podano do wiadomości pod datą dnia 16 lutego r. b., obwieszczenie urzędowe p. t.: „Rozporządzenie dotyczące monety“. Zawiera ono miedzy innemi przepisy następujące:

Szef administracyi przy generał-gubernatorstwie warszawskiem upoważniony jest do wybijania zdawkowej monety z żelaza lub aluminium dla obszaru generał-gubernatorstwa. Jednostkę monetarną stanowi marka polska, która dzieli się na 100 fenigów. Ogólna suma monet zdawkowych nie może przekroczyć dwudziestu milionów marek. Nikt nie jest obowiązany przyjąć przy wypłacie więcej zdawkowej monety, niż na sumę 5 marek. Kasy publiczne przyjmują przy wypłatach zdawkowych monetę w każdej ilości. Monety zdawkowe mają na stronie czołowej orła polskiego, na odwrotnej stronie podana jest wartość i rok. Rozporządzenie nabiera mocy obowiązującej z chwilą jego ogłoszenia.

„GOSPODA DLA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO“. „Kur. warsz.“ donosi: W niedzielę po południu otwarto w domu przy ul. Nowogrodzkiej „Gospodę dla żołnierza polskiego“. Poświęcenia gospody dokonał kapelan legionowy ks. Panaś. Na uroczystem otwarciu gospody byli również obecni członkowie Rady Stanu: Michał Łempicki i Stanisław Bukowiecki. Gospoda zajmuje kilka pokoi, jest schludnie urządzona, a ściany zawieszone są portretami bohaterów i wieszczów narodowych.

POSADY NAUCZYCIELSKIE. C. i k. Komenda obwodowa w Kielcach ogłasza konkurs na 8 samoistnych posad nauczycielskich w szkołach ludowych. Do posad tych przywiązane są następujące pobory a) Płaca zasadnicza 900 kor., b) dodatek drożyźniany 300 kor., c) mieszkanie w naturze względnie relutum w kwocie 180 kor., d) dodatki rzeczowe (opał, obsługa, wydatki kancelaryjne) od 450 — 550 kor. Posady te są do objęcia od dnia 1 marca 1917. Podania odpowiednio udokumentowane (świadectwo dojrzałości, moralności i zdrowia) należy wnosić do c. i k. Komendy obwodowej w Kielcach.

SPEKULACYE HR. MIELŻYŃSKIEGO. Jak donoszą dzienniki poznańskie, śledztwo w sprawie przeciw Mielżyńskiemu z Iwna, o którego aresztowaniu w swoim czasie donieśliśmy, zostało już ukończone. Hrabiego, który dotąd przebywał w więzieniu śledczem, przewieziono do lazaretu więziennego, gdyż zapadł znów na swe dawne cierpienie żołądkowe. Rozprawy przed sądem karnym w Poznaniu rozpoczną się prawdopodobnie już w marcu. Właściwie podlega hr. Ignacy Mielżyński sądowi wojennemu, sąd ten odstąpił sprawę hrabiego sądom cywilnym. Oskarżono go o to, że sprzedawał wielkie ilości jęczmienia obłożonego aresztem. lub pozostawionego mu do własnego użytku, po cenach znacznie przewyższających ceny maksymalne. Aby umożliwić przesyłkę jęczmienia deklarował jako przesyłki karmu mieszanego. Podobno dochód z tych spekulacyj wynosi kilkaset tysięcy marek. Hrabia Mielżyński, który od początku wojny powołany został do wojska i już otrzymał kilka orderów, broni się tem, że nie mógł w czasie wojny wogóle troszczyć się o administracyę swych majątków.

Sprawa kupca Aronsona w Poznaniu, który jest o te same przekroczenia oskarżony, czyni postępy i śledztwo wstępne zostanie również wkrótce ukończone.

JEŃCY W ROSYI. „Gazeta Polska“ donosi w numerze z 1 lutego: „Według danych statystycznych, przedstawionych rosyjskiej Radzie ministrów, udział jeńców wojennych w robotach rządowych i rolnych wyrażał się w cyfrach następujących (obliczonych na 1 grudnia 1916 roku): na robotach rolnych było zajętych 496.917 jeńców, na robotach melioracyjnych i leśnych 35.000, przy ładowaniu zboża 13.665, na robotach, prowadzonych przez miasta i ziemstwa, 87.857, w fabrykach, kopalniach i t. p. 293.968, na robotach kolejowych, szosowych i wodnych 58.514, przy innych robotach 102.986; ogółem zajętych jest 1,138.400 jeńców wojennych.

30,000.000 DOL. DLA ŻYDÓW. Żargonowy „L. Tagebl.“ pisze: „W związku z pierwszem posiedzeniem kongresu amerykańsko-żydowskiego, do którego czynią się energiczne przygotowania, komitet kongresu zwrócił się do organizacyi syonistycznej w Niemczech o dostarczenie materyałów do uchwał o odbudowanie gospodarstwa żydowskiego we wschodnim okręgu wojennym, zrujnowanym przez wojnę. Kongres zamierza zaciągnąć pożyczkę w sumie 30,000.000 dolarów, z których udzielone będą pożyczki poszkodowanym przez wojnę, tudzież gminom żydowskim, które ucierpiały wskutek wojny. Pożyczki te będą małoprocentowe i wydawane będą na cele odbudowania instytucyj i gospodarstw żydowskich, 20 proc. tej pożyczki przeznaczone będzie dla Palestyny, 80 proc. zaś dla wschodniego okręgu wojennego.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KOLONIE WAKACYJNE. W niedzielę 4-go marca odbędzie się o godz. 11 przed południem w gimnazyum św. Jacka posiedzenie wydziału „Tow. kolonij wakacyjnych dla młodzieży szkół średnich Krakowa i Podgórza“ pod przewodnictwem prezesa rektora Dra Kazimierza Morawskiego, na które prezydyum Tow. wszystkich członków wydziału zaprasza. Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

PODZIĘKOWANIE. Zarząd Schroniska Legionistów „Samarytanina polskiego“ najgoręcej dziękuje J. W. P. P. hr. Zdzisławowej Tarnowskiej, prezydentowej Juliuszowej Leowej, bar. Mervi Hagen, hr. Ignacowej Ledóchowskiej i wszystkim Paniom i Pannom, które nie szczędziły trudów i pracy około urządzenia „podwieczorku“ w dniu 18. lutego w sali hotelu saskiego na cele tegoż Schroniska.

PAKIETY DO POCZT POLOWYCH. Dyrekcya poczt komunikuje następujące ogłoszenie o usterkach w ruchu prywatnych pakietów pocztowych do poczt polowych: Wskutek reskryptu ministerstwa handlu z dnia 10. bm. zwraca się ponownie uwagę, że w pakietach do poczt polowych przesyłać wolno tylko takie artykuły spożywcze, które nie ulegają szybkiemu zepsuciu. W szczególności dopuszczone są do transportu w pakietach do poczt polowych artykuły spożywcze wymienione w rozporządzeniu ministerstwa handlu z 2. kwietnia 1916 a mianowicie: Kawa (ziarnista lub mielona); cukier i wyroby cukrowe: czekolada, herbatniki; herbata; cwibak; (suchary); konserwy wszelkiego rodzaju w puszkach blaszanych zalutowanych; miód w tubkach albo puszkach blaszanych tak zamkniętych, aby wyciekanie zawartości było niemożliwe. Przesyłanie bowiem w pakietach do poczt polowych artykułów spożywczych, ulegających zepsuciu chybia celu, gdyż z powodu trudności transportowych i zachodzącej często potrzeby przesyłania takich pakietów dalej za adresatem, dochodzą one na miejsce przeznaczenia w stanie nie do użycia. Publiczność zechce się ściśle do tego zastosować i to tem pewniej, ile że równocześnie wydaje się ponownie surowy nakaz urzędom pocztowym, aby badały zawartość pakietów do poczt polowych i w razie stwierdzenia niedozwolonej zawartości wykluczały je bezwarunkowo od transportu.

ETAPOWE URZĘDY POCZTOWE. Dyr. poczt komunikuje: Na okupowanem terytoryum Serbii otwarte zostały dla ruchu prywatnego etapowe urzędy pocztowe w Bogatic, Krupań i Loznica w/S. Dopuszczone są do transportu pocztowego w obrocie: a) do wymienionych urzędów: karty korespondencyjne, listy, druki (gazety) i próbki towarowe; b) od nich: karty korespodencyjne, otwarte listy, druki (gazety) i próbki towarowe. Funkcyonują one także w zakresie dopuszczonych przesyłek jako poczty polowe, dla przydzielonych im wojsk, komend, władz i urzędów.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MSZA ŚW. ŻAŁOBNA. Staraniem Sodalicyi Pań krakowskich dnia 3 marca w kościele św. Barbary odprawioną zostanie Msza św. o godz. 8 rano za duszę ś. p. Maryi z Zubrzyckich Hupkowej.

SODALICYA MARYAŃSKA studentek i słuchaczek wyższych kursów przypomina swym członkom, że miesięczna Adoracya Najśw. Sakramentu odbędzie się 2 marca w kaplicy SS. Urszulanek.

POMYŁKA DRUKU. W zamieszczonej we wczorajszem popołudniowem sprawozdaniu z przedstawienia Akad. Koła miłośników dramatu klasycznego zaszły trzy pomyłki, które w następujący sposób należy poprawić: w wierszu 15 słowo „zachęty“ zmienić na „swoich“; w wierszu 30 miał być „głos aulosu“, nie autora, który podobno już dość dawno temu umarł; wreszcie w wierszu 46 wypadł wyraz „przepięknych słów“ i t. d.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Piątek: „Zmartwienia pana Hamelbeina“.
Sobota: „Papa“ komedya R. de Flers'a i G. A. Caillavet'a (występ Romana Żelazowskiego).
Niedziela popołudniu: „Pod blask słoneczny“ — wieczorem „Papa“.

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek: „Uriel Akosta“ (po raz pierwszy).
Piątek: „Wesoły astronom“.
Sobota popoł. o godz. 3: „Lygia“ — wieczorem „Księżniczka czardasza“.
Niedziela popoł.: „Właściciel Kuźnic“ — wieczorem „Uriel Akosta“.

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

Dwiema rolami w dwóch dramatach włoskich rozpoczął znakomity artysta teatru lwowskiego **Roman Żelazowski** szereg gościnnych występów w teatrze naszym. Witając serdecznie świetnego artystę, zaznaczamy pokrótce, że zarówno pełna realizmu postać Pietra Carusa w dramacie Bracca, jak żywiołowa rola Karola Morettiego w „Nieuczciwych“ Rovetti'ego wywołały silne wrażenie, jako mistrzowskie kreacye. Wrócimy do nich jeszcze w obszerniejszem sprawozdaniu. Publiczność zgotowała Żelazowskiemu gorące przyjęcie, na scenie znalazło się kilka wieńców. Wieczór ten był także popisem pani Konstancyi Bednarzewskiej w roli Elizy Moretti. Zanotujmy odrazu, że reżyserya dramatu Rovettiego chromała, że nie dopilnowano niektórych szczegółów, zapominając np., że akt trzeci odbywa się w nocy, nie w dzień. „Mniej światła“, hasło tak dziś popularne, nie zostało w nim, niestety, zastosowane... **Z. J.**

Nauka, literatura, sztuka.

„NOWE ŻYCIE“. Wychodząc z założenia, że w obecnym okresie wielkich przewrotów politycznych polska myśl twórcza zamilknąć nie powinna, gdyż myśl ta tworzy podstawy niepodległości ojczyzny i kładzie podwaliny pod gmach jej przyszłości, grono profesorów i uczonych, grupujących się około Uniwersytetu Jagiellońskiego, postanowiło w cyklu naukowych rozpraw poddać rewizyi najżywotniejsze kwestye społeczno-polityczne. Wydawnictwa rozpraw pod ogólnym tytułem, „Nowe życie“ podjęła się ruchliwa i zasłużona księgarnia I. Czerneckiego w Krakowie.

Jako pierwszą z cyklu ukazała się praca p. t. „Nacyonalizm jako zagadnienie etyczne“. W dalszym ciągu wydawnictwa zapowiedziane są rozprawy: „O sprawie litewskiej i ruskiej“, „O kwestyi żydowskiej“, „O udziale duchowieństwa w pracy społecznej“, „O postępie“, „O wychowaniu moralnem, religijnem i narodowem“.

Oto nazwiska uczonych naszych, którzy w szeregu prac zamierzają poruszyć niektóre zagadnienia społeczne i narodowe, oraz dać próbę rozwiązania ich, stojąc na gruncie etyki chrześcijańskiej: Ignacy Chrzanowski, prof. Uniw. Jagiell., Józef Korzeniowski, kustosz Bibl. Jag., Jan Łoś, prof. Uniw. Jagiell., Wacław Mutermilch, literat, Jan Michał Rozwadowski, prof. Uniw. Jagiell., Witold Rubczyński, prof. Uniw. Jagiell., Józef Ujejski, prof. gimn., ks. Kazimierz Zimmermann, prof. Uniw. Jagiell.

„CZASOPISMO DLA SPÓŁEK ROLNICZYCH“, organ krajowego Biura patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek we Lwowie, wychodzący pod redakcyą Dra Franciszka Stefczyka, przynosi w numerze 2-gim następującą treść: 1. Okólnik w sprawie zamknięć rachunkowych za r. 1916. — 2. Wyniki działalności patronackich Spółek oszcz. i poż. w latach 1914—15. — 3. Pouczenie o obliczaniu przenośnych procentów od pożyczek. — 4. Różne wiadomości. — 5. Wiadomości Syndykatu rolniczego w Krakowie. — 6. Zamknięcia rachunków Spółek oszcz. i poż. — 7. Ogłoszenia.

Wiadomości gospodarcze.

ZWIĄZEK GAL. TOW. ROLNICZYCH. Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego uchwalił na posiedzeniu 20 b. m. przystąpić wraz z c. k. Towarzystwem rolniczem w Krakowie i Towarzystwem Kółek rolniczych do zorganizowania tejże nowej instytucyi, na zasadach, które omówimy na innem miejscu.

ZIEMNIAKI HODOWLI DOŁKOWSKIEGO. C. k. namiestnictwo (Centrala kraj. dla gospodarczej odbudowy Galicyi) zakupiło cały tegoroczny zapas ziemniaków hodowli Henryka Dołkowskiego w Nowej Wsi w celu ułatwienia rozsprzedaży między poszczególnych rolników, a tem samem podniesienia uprawy tego ziemiopłodu w kraju. Ziemniaki te będą sprzedawane w cenie tylko po 16 koron za 100 kg., bez względu na odmianę, loco stacya kolejowa Kęty, bez worka. W razie braku zamówionej odmiany będzie się wysyłać odmianę najbardziej do niej zbliżoną tak wymaganiami co do warunków przyrodniczych, jak i właściwościami; kupujący musi się jednak zobowiązać do sprzedaży wojennemu Zakładowi obrotu zbożem z zebranego plonu takiejże samej ilości ziemniaków, przebranych i zdatnych do sadzenia, po unormowanej cenie maksymalnej.

Sprawa ta jest nadzwyczaj ważna — pisze „Rolnik“ — jeśli zważymy, że ziemniaki nasienne tejże hodowli, powszechnie zresztą znane ze swej znakomitej jakości, kosztują wedle cen katalogowych przeciętnie po 36 kor. za

100 kg., że zatem namiestnictwo dopłaca do każdego centnara metrycznego na korzyść odbiorców po przeciętnie 20 koron. Zwracamy się zatem do wszystkich zainteresowanych rolników, zamieszkałych we wschodniej części kraju, by natychmiast wysyłali pod adresem komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie (ul. Mickiewicza 26) swe zamówienia z podaniem imienia i nazwiska, miejsca zamieszkania, poczty i stacyi kolejowej załadowczej, wraz z dokładnem wyszczególnieniem żądanej odmiany i jej ilości. O ile zamówienie będzie mogło być uwzględnione, o czem Tow. gospodarskie nie omieszka zamawiającego zawiadomić. Dotyczący mają wysłać worki wprost pod adresem Dołkowskiego w Nowej Wsi, skąd otrzymają ziemniaki za zaliczką kolejową. — Nie wątpię, że znaczna ilość ziemian zechce skorzystać z tych udogodnień, zwracamy raz jeszcze na konieczność natychmiastowego przysyłania zamówień do komitetu c. k. gal. Towarzystwa gosp.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 1 marca 1917.

Urzędownie ogłaszają d. 28 lutego br.

Wschodni teren wojny:

Grupa wojsk jenerała poln. marszałka Mackensena: **Niema nic do doniesienia.**

Front wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa: **Na wschód od Campurile zniesiono nieprzyjacielską straż polową.**

Z obu stron gościńca do Valeputny nasze wojska wczoraj po południu niespodziewanym atakiem wzięły szturmem kilka pozycyj górskich. Punkt oparcia tunelu, po zniszczeniu urządzeń obronnych został z powodu niekorzystnego położenia, bez wpływu ze strony nieprzyjaciela opróżniony; całą resztę zdobytego terenu utrzymano wobec kilkukrotnych zaciętych ataków.

Łup dnia wynosił 12 oficerów, przeszło 1300 żołnierzy, 11 karabinów maszynowych i 9 minierek.

Front wojsk jenerała poln. marszałka księcia Leopolda bawarskiego: **Na zachód od Łucka opadły nasze wojska atakowe rosyjski wysunięty posterunek.**

Włoski teren wojny:

Na froncie Pobrzeża utrzymała się w umiarkowanych granicach działalność artyleryi. Nasi lotnicy obrzucili ze skutkiem bombami włoski obóz wojskowy w Goryckiem.

Na południe od Marmolata zniszczył atak ogniowy wykonany na nieprzyjacielskie pozycye w Ombretta, dwa działa, magazyn amunicyi i schroniska Włochów.

Południowo-wschodni teren.

Nasze wojska zabezpieczeniowe rozpędziły na północny zachód od Malik nieprzyjacielski oddział.

Zast. szefa sztabu jen. v. **Hoefer** mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 1 marca 1917.

Wielka gł. kwatera ogłasza d. 28 bm.

Zachodni teren wojny:

Angielskie uderzenia wywiadowcze na kilka miejsc frontu Artois odrzucono. W obszarze Ancre walki piechoty na przedpolu naszych stanowisk miały przebieg odpowiedni zamiarom kierownictwa. Na zachód od Vailly nad Aisne Francuzi zaskoczyli jedno z naszych ubezpieczeń rzecznych, kontratakiem pozycya przedniej straży i załoga właśnie wzięta do niewoli, dostała się znowu w nasze ręce. Na lewym brzegu Mozy rozbiły się częściowe francuskie ataki, podjęte w nocy po silnym ogniu na nasze rowy na północny wschód od Avocourt. Na zachód od Markirch (Wogezy) spełzły na niczem przedsięwzięcia czterech francuskich oddziałów wywiadowczych.

Wschodni teren wojny:

Front księcia Leopolda bawarskiego: **Położenie niezmienione.**

Front generał pułkownika arcyksięcia Józefa: **Z obu stron drogi do Waleputny w Karpatach lesistych dobrze przygotowany i rzutko przeprowadzony atak naszych wojsk doprowadził do zajęcia kilku rosyjskich pozycyj górskich. Pojmano 12 oficerów i przeszło 1300 żołnierzy, oraz zdobyto 11 karabinów maszynowych i 9 minierek. Linie utrzymano wobec kilku mocnych kontrataków. Rosyjski punkt oparcia na południe od drogi, z powodu niekorzystnego dla nas położenia, opróżniono bez nieprzyjacielskiego oddziaływania, po zniszczeniu jego urządzeń.**

Front marszałka Mackensena: **Nic nowego.**

Front macedoński: W łuku Czerny Włosi po wydatnem przygotowaniu ogniowem wielkiemi siłami zaatakowali wzięte przez nas dnia 12 bm. pozycye górskie na wschód od Paralowo. Atak złamał się wśród obfitych strat. Nie utraciliśmy ani piędzi ziemi.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Zatopienie „Laconii“ -- casus belli?

Nowy Jork. B. kor. Biuro Reutera. Telegram „Assoziated Press“ z Waszyngtonu donosi, że urzędowa depesza potwierdza sprawozdanie o utonięciu Amerykanów na okręcie „Laconia“. To, jako też fakt, że parowiec został storpedowany bez ostrzeżenia, przedstawia się jako jawny czyn (owert act). W tych sprawozdaniach urzędowych przedstawione jest zatopienie „Laconii“ jako nowy wypadek, analogiczny do wypadku „Lusitanii“, choćby mniej ludzi przy tem zginęło.

Londyn. B. kor. B. (Reutera). Linia Counarda urzędownie podaje do wiadomości, że zginęło trzech podróżnych z okrętu „Laconia“, trzech brak; brak też 6 ludzi załogi, a sześciu znajduje się w szpitalu.

Amsterdam. B. Kor. „Allgemeen Handelsblad“ donosi z Londynu: Ze sprawozdań o storpedowaniu „Laconii“ wynika, że okręt został dwukrotnie storpedowany. W 20 minut po pierwszej torpedzie uderzyła druga, gdy już spuszczono łodzie. Ośm łodzi błąkało się od niedzieli 10 wieczorem do poniedziałku rana. W jednej łodzi, która miała dziurę, zmarło kilku podróżnych, między tymi dwie Amerykanki, które według późniejszych wiadomości zmarły wskutek zmarznięcia. Wśród wyratowanych znajduje się korespondent wojenny chicagowskiego pisma „Tribune“, Gibbon.

Po orędziu Wilsona.

BURZLIWA DYSKUSYA W SENACIE.

Berno. B. Kor. Waszyngtoński korespondent „Petit Parisien“ donosi, że dyskusya w senacie dosięgła nieznanego dotąd stopnia rozgorączkowania. Demokraci zaatakowali w sobotę szczerość przedstawionych motywów, co spowodowało obstrukcyę republikanów. Widać z tego, do jakiego zdenerwowania roznamiętnienie obecnie w obu izbach wzrosło.

Senator Lodge jasno zdefiniował stanowisko partyi republikańskiej, że o ile Wilson będzie działać, będzie miał za sobą kongres, ale jeżeli nie będzie czynnym, straci zaufanie. Równocześnie jednak wywołał on burzę. **Wrzawa wzmogła się do paroksyzmu, gdy po ostrych atakach Lodgesa na Wilsona z powodu jego bezczynności od chwili wydania orędzia, senator republikański Fall** zaproponował brzmienie uchwały, udzielającej Wilonowi upoważnienie do użycia sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych dla ochrony życia Amerykan i ich handlu.

NASTROJE AMERYKAŃSKIE.

Genewa. Paryski „Matin“ otrzymał sensacyjną wiadomość z San Francisko przedstawiającą, jak wielkie przeciwieństwo panuje między zachodnimi Stanami a wschodnimi w kwestyi wojny. Mianowicie Stany zachodnie zajmują stanowisko oporne wobec wojny, gdyż kwestyę belgijską i wypadek z „Lusitanią“ traktują chłodno, podczas gdy zerwanie stosunków z państwami centralnemi budzi w nich poważne obawy. Znamienną dla nastroju jest propaganda Amerykanina Wheelera, prezydenta uniwersytetu kalifornijskiego, który płomiennemi słowami protestował przeciw możliwości wojny, z powodu kilku zatopionych okrętów. Artykuł „Matin'a“ kończy się słowami: „Kto zna tę przepaść w zapatrywaniach, ten zrozumie ociąganie się kolosa amerykańskiego. Musimy to pojąć, aby uniknąć zwodniczych nadziei i gorzkiego rozczarowania“.

AMBASADOR GERARD.

La Couronne. B. kor. Ambasador Gerard z otoczeniem wczoraj po południu odpłynął na pokładzie parowca „Infantin Isabella“.

PLON ŁODZI.

Londyn. B. Kor. Aj. Lloyda donosi: Angielskie parowce „Seaguly“ i „Headly“, oraz żaglowce „Hannah“ i „Croasdell“ zatonęły.

STARCIE Z KONWOJEM ANGIELSKIM.

Berlin. Z Amsterdamu donoszą do „Politiken“: Przybyły tu trzy parowce pocztowe z przesyłkami listowemi. Aż do holenderskich wód towarzyszyły im angielskie okręty wojenne.

Na otwartem morzu został konwój zaatakowany przez łódź podwodną. Dopiero po nadzwyczaj zaciętej walce udało się angielskim okrętom odpędzić nieprzyjaciela, który, jak się zdaje, nie doznał szkody.

PIERWSZY STATEK Z ANGLII DO DANII

Kopenhaga. Z Bergen donoszą do „National Tidende“: Od czasu zapowiedzianego przez Niemcy zaostrzonego zamknięcia mórz, przybył tu wczoraj pierwszy parowiec z Anglii z transportem węgla.

ZATOPIENIE FLOTYLI RYBACKIEJ.

Berno. B. Kor. Sprawozdawca „Matin“ dowiaduje się od rybaków, którzy w kanale łowią ryby, że przed kilku dniami łodzie podwodne niemieckie zatopiły całą flotylę rybacką.

Sabotage na angielskim okręcie.

Rotterdam. B. Kor. Angielski parowiec „Losca“, który d. 26. bm. miał wypłynąć, nie mógł tego uczynić, ponieważ własna załoga częściowo zniszczyła maszyny.

Na froncie zachodnim.

WSPÓŁDZIAŁANIE ŁODZI PODWODNYCH.

Berlin. „Lokalanzeiger“ donosi: „Manchester Guardian“ powiada, że wojna łodzi podwodnych oznacza próbę obejścia angielskiego skrzydła i że niemiecka ofenzywa na zachodzie już rozpoczęła się akcyą wspomnianych łodzi podwodnych. Akcya łodzi zmierza do odcięcia armii angielskiej od jej podstawy, a nawet gdyby się Anglikom udało przełamać niemieckie linie, zostałyby wojska angielskie odcięte od głównych punktów swego zaopatrzenia.

CHARAKTER ODWROTU NIEMIECKIEGO.

Medyolan. Londyńska korespondencya „Corriere della Sera“ omawia przypuszczenia, jakie żywią Anglicy z uwagi na dobrowolne opuszczenie przez Niemców kilku stanowisk nad Ancre. Niemcy mianowicie dążą do unikania bezużytecznych walk i strat na zbyt eksponowanych posterunkach, a opuszczając je skracają zarazem swój front, i zajmują nowe, solidniejsze, w miesiącach zimowych wybudowane stanowiska. Nadto przez manewry te zmierzają oni również do tego, by wprowadzać zamęt w angielsko-francuskich zamierzeniach ofenzywnych, gdyż zmuszają Anglików, by w ostatniej chwili wprowadzali swe działa na coraz to nowe pozycye, i tam je umacniali. Niemcy czynią to może nawet w tym celu, by spowodować Anglików do porzucenia walki pozycyjnej i przejścia do t. zw. wojny „ruchowej“, z uwagi na to, że dzięki wytężonej pracy organizacyjnej w ubiegłych miesiącach, zdołali zgromadzić na Zachodzie 700.000 żołnierzy więcej, niż w roku ubiegłym.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat angielski z 26 lutego: **Angielski pochód naprzód po obu brzegach rzeki Ancre odbywa się na froncie mającym 11 mil szerokości, a 2 mile głębokości.** Obsadziliśmy silną pozycyę nazwaną Butte de Warlencourt, jakoteż Warlencourt, Eaucourt, Pys, Miraumont i dosięgliśmy brzegu Puisieux i Irles. Wykonaliśmy też pomyślne napady i ataki artyleryjskie.

Zatonięcie poszukiwacza min.

Berno. B. Kor. Według „Tempsa“ najechał poszukiwacz min „Noella“ na minę i zatonął.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. B. Kor. Sprawozdanie bułgarskie z d. 27. bm.: Na całym froncie macedońskim żywy z obu stron ogień artyleryi i słaba wymiana ognia między wysuniętymi oddziałami. Front egejski: Trzy nieprzyjacielskie okręty bombardowały bez skutku wybrzeże zachodnie i wschodnie zatoki Portolagos. Front rumuński: Koło Mahmudie wymiana ognia między posterunkami z obu stron odnogi Jerzego.

Obrady Dumy.

Petersburg. B. kor. (Pet. aj. tel.). Duma państwowa zebrała się 27 bm. na obrady. Prezydent Rodzianko wygłosił patryotyczną przemowę, w której wysławiał waleczność armii i powitał członków konferencyi sojuszników, którzy jawili się w loży dyplomatów. Następnie zabrał głos min. rolnictwa i mówił o polityce żywnościowej, zwłaszcza o kwestyi zbożowej. Wyłuszczył zarządzenia wydane dla pomyślnego rozwiązania tej kwestyi. Najważniejszem postanowieniem jest zobowiązanie prowincyi do dostarczenia w odpowiednim stopniu zboża dla pokrycia zapotrzebowania wojska, ludności cywilnej i robotników, zajętych w zakładach dla obrony kraju.

Klub postępowy wręczył następnie wniosek wzywający rząd do zreorganizowania się dla zwalczania trudności, stworzonych przez wojnę. Przedstawiciele rozmaitych frakcyj parlamentarnych wyrazili następnie swe zdanie o wewnętrznem położeniu kraju.

Posiedzenie miało zupełnie spokojny przebieg.

Sejm Rzeszy.

Berlin. B. Kor. W dalszym ciągu obrad poseł Schiffer (narod. lib.) oświadczył, że naród niemiecki przygotowany jest, że do dotychczasowych ofiar dorzucić musi jeszcze niezliczone dalsze ofiary. Z tego też powodu wita z zadowoleniem zastosowanie skutecznej broni. Z faktu, że austro-węg. ambasador w Ameryce ani nie jest przyjmowany ani nie został wydalony, wyciąga mowca wniosek co do niejasności i niezgodności celów polityki Ameryki. Mowca wyraża przekonanie, że Austro-Węgry świadome są wspólnych interesów, które obecnie wchodzą w grę. Mowca krytykuje następnie sposób rozdziału środków żywności.

Sekretarz stanu urzędu spraw zagr. Dr. Zimmermann omawia rokowania z Ameryką i stwierdza, że wreszcie należało się chwycić najlepszej broni. Na zapytanie Ameryki, przesłane przez Szwajcaryę, odpowiedziały Niemcy, że są gotowe do dalszych rokowań. Ameryka żądała jednak, ażeby Niemcy zajęły poprzednie stanowisko, a tem samem rokowania się rozbiły.

Pos. Mertin (frakcya niemiecka) podkreśla konieczność odszkodowań wojennych.

Pos. Ledebur (soc. dem. wspólność pracy) krytykuje utworzenie samodzielnego państwa polskiego że należało było pozostawić Polakom rozstrzygnięcie o ich losie i ich przyszłości. Wytyka brak treści propozycyi pokojowej. Przeciw wywodom pos. Ledebura zwrócił się sekretarz stanu Helfferich i wyraził ubolewanie podnosząc, że podobne oświadczenia jak Ledebura nie przyczyniają się do skrócenia wojny. Następne jutro.

GŁOS KONSERWATYSTÓW NIEMIECKICH.

Berlin. „Lokalanzeiger“ donosi: Na zgromadzeniu Zjednoczenia konserwatystów w Hamburgu przemawiał poseł Heydebrandt na temat wojny łodziami podwodnemi. Wywodził on między innemi, że naród niemiecki wie, że teraz już stoi przed końcem wojny. Odwrotu w sprawie wojny łodziami niema. Nawet na Amerykę nie możemy się oglądać, a tem mniej na Francyę. Z Rosyą ułożą się późniejsze stosunki przyjaźnie.

Niemieckie warunki pokojowe będą teraz inne, niż były w chwili propozycyj pokojowych. Po rozstrzygnięciu musi być bezwarunkowo zażądane **odszkodowanie, aby wielkie długi, które Niemcy musiały na wojnę zaciągnąć, mogły być zapłacone.**

Sejm węgierski.

Budapeszt. B. kor. W Sejmie w dalszym ciągu dyskusyi nad sprawozdaniem prezydenta gabinetu o użyciu nadzwyczajnych pełnomocnictw w czasie wojny zabrał głos także prezydent gabinetu hr. Tisza i między innemi podkreślił, że rząd przy załatwianiu spraw chorwackich przedewszystkiem miał na oku interes państwa. Premier zwraca się kategorycznie przeciw zarzutowi, jakoby nie spowodował zwołania delegacyi austryackiej. Przyznaje, że nie mógł zadośćuczynić żądaniu, by rząd węgierski w czasie wojny miał wywrzeć na rząd austryacki presyę w sprawie zwołania delegacyi austryackiej. Premier kategorycznie odpiera ataki, wymierzone pod adresem rządu z powodu jego stanowiska w sprawie rumuńskiej.

Hr. Tisza w dalszym ciągu omawiał kwestye aprowizacyjne. Podkreślił, że czystego zysku osiągniętego przez towarzystwo wojenne obrotu zbożem i z podobnych instytucyj nie użyto dla celów polityczno-partyjnych. Co się tyczy zarzutów podniesionych przeciwko rządowi, jakoby nie dostarczył odpowiedniej ilości zboża Austryi, odpowiedzieć może rząd tylko zapewnieniem:

„Przyjdźcie a przekonacie się, że sprawa się nie przedstawia tak, jak to głoszą“. W sprawie aprowizacyi rząd postępuje z całą starannością i oględnością. Następnie zwrócił się przeciwko twierdzeniu, jakoby w swej mowie noworocznej krytykował rząd austryacki. Na interpelacyę w sprawie zaopatrzenia prasy węgierskiej w papier odpowiedział hr. Tisza, że rząd sprawie tej poświęcił należytą uwagę i uczynił wszystko, by zaopatrzyć przedsiębiorstwa wydawnicze w papier.

Podwyższenie cen tytoniu.

Wiedeń. B. kor. Z powodu gwałtownego podwyższenia się wszystkich kosztów produkcyi zarządy monopolu tytoniowego austryackiego i węgierskiego widziały się zniewolonymi dokonać nowej podwyżki cen produktów zarządu tytoniowego, przeciętnie o 30%. Niestety wskutek ciągłych jeszcze trudności w nabyciu surowca i ze względu na wzmożenie żądania zarządu wojskowego na razie nie jest możliwem usunąć równocześnie także dotkliwego obecnie braku tytoniu, ile że troską zarządów monopolowych musi być gospodarowanie stojącym do dyspozycyi surowcem w ten sposób, by zapewnionem było przetrwanie aż do końca wojny. **Nowa taryfa wchodzi w życie z d. 1 marca i wynosi: (cena w nawiasie dotychczasowa, obok nowa): Cygara: Regalia Media (26) 34 h, Trabuco (22) 30 h, Britanica (20) 26 h, Virginia (12) 16 h, Kuba (12) 16 h, Portorico (9) 12 h, krótkie (7) 9 h, małe krajowe (5) 8 h. Papierosy: egipski III sorta (8) 10 h,** memfis (7) 9 h, sport (3½) 5, węgierskie (1½) 2. **Tytonie do papierosów: macedoński** (1 K 35) 1 K 80, hercegowiński (90) 1 K 20, średni turecki (65) 90 h, drama (40) 60 h, węgierski (30) 40 h.

Wiadomości telegraficzne.

AUDYENCYE.

Wiedeń. B. Kor. Cesarz przyjął **dziś w** Badenie a posłuchaniu min. wojny **bar.** Krobatina.

CESARZ DO KRÓLA FERDYNANDA.

Wiedeń. B. kor. Cesarz wystosował do króla bułgarskiego telegram, w którym dziękuje za uczucia wyrażone w toaście, wygłoszonym z okazyi przyjęcia arcyksięcia Maksa, notyfikującego wstąpienie na tron cesarza i króla Karola.

UROCZYSTOŚĆ RODZINNA W POCZDAMIE.

Wiedeń. B. kor. Arc. Maks **dziś 2 wieczorem** udał się w zastępstwie cesarza na chrzciny syna księcia Joachima pruskiego do Berlina, które odbędą się 1 bm. w Poczdamie.

Brak papieru na Węgrzech.

Budapeszt. B. Kor. Dzienniki tut. ogłaszają oświadczenie z doniesieniem, że dla braku papieru od d. 1. marca począwszy muszą ograniczyć swe rozmiary.

Internowanie samolotu angielskiego.

Lissingen. B. Kor. Angielski samolot **wylądował koło Oostburg we Flandryi. Lotnika** internowano.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Jan Mniszek z Warszawy; Antoni Minkiewicz z Olkusza; Dyr. Michał Gottwald z Tarnobrzegu; Dr. Walter Neuman z Wiednia, Wiktor Starke z Bielska; Józef Nowak ze Lwowa; Helena Hofman z Tarnogrodu; Adam Dziedzicki z Klimontowa; Dyr. Eugeniusz Przybyszowski z Krosna; Stanisław Kowalski z Mniszowa; Stanisława Ślek z Myślenic; Stanisław Lubkowski z Jodłownika; Jadwiga Iszkowska z Zakopanego; Hipolit Frommer z Wiednia; Janusz Olszowski ze Złotej; Aleksander Wald z Trzebini; Pawłowie Rohlandowie z Lublina; Walerya Reczko z Warszawy; Regina Mikolasch ze Lwowa; Zbigniew Pawłowski z Brzostka; Maryan Turski ze Lwowa.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Dziękujemy najserdeczniej **Przewielebnemu** Księdzu Stefanowi Szymkiewiczowi, **Kanonikowi i Dziekanowi brzosteckiemu, za łaskawe urządzenie przepięknego pogrzebu ś. p. Konstancyi z Cichomskich Tułeckiej, ukochanej Matki** naszej, Przewielebnemu Księdzu **Kanonikowi** Stanisławowi Konopackiemu, Wielebnemu **Księdzu Katechecie Józefowi Cwynarowi i Wszystkim,** którzy raczyli wziąć udział w żałobnym obrzędzie.

Dzieci i wnuki.

†

WŁADYSŁAW HILD

kupiec i plutonowy c. k. batalionu posp. ruszenia Nr. 497,

przeżywszy lat 34,
po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu w Krakowie dnia 27 lutego 1917 r.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 2 marca b. r. o godzinie 3 po południu z kaplicy szpitala garnizonowego, na który to obrzęd w głębokim smutku pogrążona matka z rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

za duszę śp. Zmarłego odbędzie się w sobotę dnia 3 marca o godzinie wpół do 10 rano w kościele parafialnym św. Szczepana.

OGŁOSZENIE.

W wykonaniu uchwały Walnego Zgromadzenia Galicyjskiego Banku Ziemskiego, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką w Łańcucie, polecającej Radzie Nadzorczej i Dyrekcyi poczynienia odpowiednich kroków w celu przemiany tegoż Banku z Towarzystwa udziałowego na Towarzystwo akcyjne, **przystępują niżej podpisani** na podstawie koncesyi Wysokiego c. k. Rzadu z dnia 4 maja 1914 r. L. 8732 do założenia instytucyi pod firmą:

Bank Ziemski dla Galicyi, Śląska i Bukowiny,
Towarzystwo Akcyjne

i zapraszają do wzięcia udziału w subskrypcyi kapitału akcyjnego.

Siedzibą Towarzystwa będzie Łańcut a za zezwoleniem Rządu może być siedziba przeniesioną do Lwowa. Kapitał akcyjny będzie wynosił jeden milion koron, rozłożony na 2500 na okaziciela lub imiennie opiewających pełno wpłaconych akcyi po 400 K. nominalnej wartości.

Ten kapitał akcyjny może być uchwałą Walnego Zgromadzenia na wniosek Rady zawiadowczej podwyższony do sumy dwóch milionów koron przez dalszą stopniową lub doraźną emisyę nowych gotówką pełno wpłaconych akcyi po 400 K.

Każde dalsze podwyższenie kapitału akcyjnego zależne jest od zezwolenia Rządu.

Wedle §. 4. statutu będzie miał prawo nowy Bank prowadzić następujące interesa:

1) udzielać pożyczek w gotówce na hipotekę właścicielom nieruchomości wpisanych do ksiąg publicznych;

2) wierzytelności hipoteczne zastawiać, nabywać i pozbywać;

3) udzielać kredytu krótko-terminowego stowarzyszeniom istniejącym na podstawie ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 Dz. pp., których większość członków stanowią rolnicy.

4) Weksle i przekazy zaopatrzone podpisami jako dobre eskontować, reeskontować jak i przyjmować do inkasa;

5) udzielać pożyczek i zaliczek na zastaw notowanych na austryackich giełdach papierów wartościowych, jak i na zastaw surowych produktów rolniczych. Spekulacye giełdowe są zasadniczo wyklucozne;

6) prowadzić rachunki bieżące;

7) nabywać i pozbywać surowe produkta rolne na własny albo cudzy rachunek, zakładać i prowadzić domy składowe z zachowaniem specyalnych przepisów ustawowych;

8) wydawać na złożoną gotówkę opiewające na okaziciela lub nazwisko asygnaty kasowe. Pierwsza wkładka asygnaty kasowej nie może opiewać na mniej niż 100 K;

Towarzystwo jest dalej uprawnione:

9) tworzyć żywotne gospodarstwa średnich rozmiarów w myśl ustawy z 17 lutego 1905 Nr. 40 Dz. u. kr. o włościach rentowych;

10) nabywać majątki ziemskie, wpisane do ksiąg tabularnych i gosparstwa włościańskie, celem odsprzedaży w całości lub w części;

11) przeprowadzać parcelacyę gospodarstw rolnych na rachunek właścicieli z gwarancyą lub bez tejże co do wysokości uzyskać się mającej ceny kupna i czasu trwania parcelacyi, administrować i wydzierżawiać dobra i realności.

12) finansować i organizować oraz udzielać pomocy przy zakładaniu spółek mających na celu:

a) zakupno gruntów dla członków:

b) tworzenie przedsiębiorstw o charakterze przemysłowo-rolniczym;

c) handel bydłem jak i wszystkimi innymi produktami rolniczymi z wykluczeniem handlu terminowego tymi produktami;

d) przeprowadzeniem melioracyi i komasacyi gruntów;

e) dostarczanie nawozów sztucznych, nasion i maszyn rolniczych dla gospodarzy rolnych;

f) działalność wogóle skierowaną do podniesienia wytwórczości rolniczej.

13) dostarczać we własnym zakresie działania robotników rolnych, służby gospodarczej, maszyn rolniczych, nasion i nawozów sztucznych;

14) kupować, sprzedawać i lombardować własne obligacye. Przy udzielaniu pożyczek — z wyjątkiem pożyczek hipotecznych (§. 4 ust. 1. i §. 58) — może sobie Towarzystwo zastrzedz sprzedaż własnych obligacyi.

Statut Towarzystwa w dalszych swoich postanowieniach zawiera nadzwyczaj ważne uprawnienie, a mianowicie prawo wydawania bankowych obligacyi w następujących wypadkach:

1) na podstawie pożyczek, udzielonych na hipotekę nieruchomości, wpisanych do ksiąg publicznych;

2) na podstawie posiadanych papierów wartościowych mających pupilarne bezpieczeństwo i na podstawie pożyczek, udzielonych na zastaw takich papierów. Obligacye wydawane będą w walucie koronowej, na rozmaite sumy, jednak nie poniżej 200 koron.

Organizacyami zarządzającymi, kierującymi i nadzorującymi Towarzystwo są:

a) Dyrekcya;
b) Rada zawiadowcza;
c) Walne Zgromadzenie.

Dyrekcya jest zarządem Towarzystwa po myśli art. 227 do 241 włącznie kodeksu handlowego i składa sie z trzech dyrektorów mianowanych po raz pierwszy przez zgromadzenie założycieli następnie przez Radę zawiadowczą. Oprócz tego mianowanych będzie trzech zastępców dyrektorów. Każdy z Dyrektorów obowiązany jest złożyć w kasie Towarzystwa tytułem kaucyi po 50 sztuk akcyi z kuponami, które aż do ukończenia urzędowania nie mogą być ani sprzedawane ani obciążone.

Rada zawiadowcza składa się najmniej z 9-ciu a najwyżej z 12-tu członków, których wybiera Walne Zgromadzenie większością głosów na lat cztery. Wyboru pierwszej Rady zawiadowczej również na przeciąg lat czterech dokona zgromadzenie założycieli. Każdy członek Rady zawiadowczej winien w 14-tu dniach po otrzymaniu zawiadomienia o swoim wyborze złożyć w kasie Towarzystwa 25 akcyi z bieżącymi kuponami i talonami, które podczas trwania jego urzędowania aż do zatwierdzenia odnośnych rachunków z ostatniego roku jego urzędowania nie mogą być ani sprzedane, ani w jakikolwiekbądź sposób obciążone.

Walne Zgromadzenie reprezentuje ogół akcyonaryuszy, a uchwały jego obowiązują każdego akcyonaryusza bez względu na to, czy jest na niem obecny czy nie. Zwyczajne Walne Zgromadzenie zwołuje Rada zawiadowcza raz na rok (§. 32 ust. 3). Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie ma być zwołane w tym wypadku, jeżeli zapadnie taka uchwała Walnego Zgromadzenia lub jeśli tego zażądają pisemnie akcyonaryusz lub akcyonaryusze, których akcye wynoszą przynajmniej 10-tą część kapitału akcyjnego.

Walne Zgromadzenie tak zwyczajne jak i nadzwyczajne zwołuje Rada zawiadowcza przez jednorazowe ogłoszenie w „gazecie lwowskiej“ tudzież w tych gazetach krajowych, które Rada oznaczy. Umieszczenie ogłoszenia nastąpić musi co najmniej na 30 dni przed dniem wyznaczonym na odbycie Walnego Zgromadzenia.

Konstytuujące Walne Zgromadzenie zwołują założyciele (koncesyonaryusze) zapomocą jednorazowego ogłaszenia, o czem należy zawiadomić c. k. Namiestnictwo we Lwowie na 8 dni przedtem.

Do powyższego Walnego Zgromadzenia nie odnoszą się postanowienia statutu o ogłoszeniu, składaniu akcyi i przewodnictwie.

Przewodniczącego wybiera Walne Zgromadzenie.

Przedmiotem obrad tego Walnego Zgromadzenia jest uchwała o utworzeniu towarzystwa akcyjnego na podstawie statutu zatwierdzonego przez władze rządowe.

To Walne Zgromadzenie wybiera zarazem członków Rady zawiadowczej na pierwsze cztery lata administracyjne oraz wydział rewizyjny na pierwszy rok administracyjny bezwzględną większością głosów.

Konstytuujące Walne Zgromadzenie jest zdolne do powzięcia uchwał tylko w obecności co najmniej czwartej części wszystkich subskrybujących akcye, którzy reprezentują łącznie przynajmniej czwartą część wydać się mających akcyi.

Po dokonaniu wyboru przewodniczącego należy stwierdzić, że kapitał akcyjny został gotówką wpłacony i że Towarzystwo może nim swobodnie rozporządzać.

Na podstawie powyższej koncesyi otwieramy
SUBSKRYPCYĘ
na razie na 5200 sztuk akcyi nominalnej wartości po 400 Kor.

Akcye będą w zasadzie opiewały na okaziciela, a tylko na żądanie można otrzymać akcye na nazwisko opiewające (imienne).

Wpłata gotówki za akcye rozłożoną zostaje na trzy raty, a mianowicie należy złożyć na każdą zakupioną akcyę kwotę 100 K. przy podpisaniu deklaracyi, zaś resztę 300 K. w dwóch równych ratach, z których pierwsza przypada dnia 1 kwietnia 1917, zaś druga dnia 1 lipca 1917. r.

Kto przy podpisyniu deklaracyi złoży całą należną kwotę za zakupioną akcyę, ten od tej przewyżki otrzyma bonifikacyę w wysokości $4^1/_2$% licząc do dnia 1 lipca 1917 r.

Każdy mający chęć zakupna akcyi winien zgłosić się listownie do dyrekcyi Galicyjskiego Banku ziemskiego w Łańcucie, poczem otrzyma do podpisu deklaracyę, statut nowego Banku oraz czek Pocztowej Kasy oszczędności celem przesłania gotówki. Czeki te będą opiewały na filię Banku krajowego w Krakowie, gdzie zostaje ulokowany kapitał akcyjny w osobnym rachunku bieżącym.

Subskrybenci zamieszkali w Krakowie mogą zatem składać gotówkę wprost w kasie powyższej filii na wymieniony rachunek bieżący, który nosi nazwę: „Bank Łańcut“.

Takiem samem miejscem subskrypcyjnem jak Galicyjski Bank ziemski ustanowione jest dla Śląska cieszyńskiego Towarzystwo zaliczek i oszczędności w Cieszynie, które na żądanie udzieli tych samych wyjaśnień, dostarczy druków i będzie przyjmowało wpłaty na sekcye.

Ustanowienie dalszych miejsc subskrypcyjnych zastrzegają sobie koncesyonaryusze w razie uznanej potrzeby — co ewentualnie zostałoby osobno ogłoszonem.

Po ukonstytuowaniu się Towarzystwa akcyjnego nastąpi wydanie oryginalnych akcyi, na razie zaś na poczynione na poczet ceny kupna uplaty, otrzymają subskrybenci kwity tymczasowe, które należy przechować, gdyż tylko za ich zwrotem akcye będą wydane.

Łańcut w styczniu 1917 r.

Imieniem koncesyonaryuszy:
Dr. Jan Hupka

Imieniem Gal. Banku Ziemskiego, Rada nadzorcza:
Stanisław Szlachtowski, prezes. *Ks. Antoni Tyczyński*, zast. prezesa. *Dr. Henryk Kopecki*, sekretarz.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.